

Marcin Borkowski  
WNE

## Komputer za 10-20-30 lat *Zegarek żołnierza przyszłości*

Szeregowy James Ramirez został wyrwany z zamyślenia przez swój tak zwany Zegarek Osobisty mający jedynie to wspólnego z zegarkiem, że znajduje się na przedramieniu. Urządzenie przylegało bezpośrednio do skóry, sięgało od nadgarstka i miało około piętnastu centymetrów, tworzyło centymetrowej grubości obrączkę. Powłoka wykonana była z niezwykle wytrzymałych włókien węglowych, co zapewniało maksymalną ochronę urządzeniu. Dokładnie wyrwały go z zamyślenia jego wibracje, które włączały się gdy któryś z parametrów jego organizmu nie jest w normie. Ramirez spojrzął na ekran urządzenia i przełączył je na Ekran Medyczny. Jak zwykle miał problem z nerwami, co objawiało się za dużym pulsem gdy udawał się na patrol. Musiał szybko się uspokoić więc wyłączył blokadę ekranu dotykowego i zaakceptował podanie zalecanego przez Ekran Medyczny środka który był w dawce bliskiej jednego mikrolitra bezpośrednio wstrzykiwany do żyły przedramienia, pojemniki wraz z igłą rzecz jasna były elementem Zegarka Osobistego.

Ramirez wyłączył od też od razu Harmonogram Dnia, który działał na zasadzie wpierw wpisania czynności i przypisania im odpowiedniej pory. Gdy przychodziła odpowiednia pora w Zegarku włączały się wibracje, a na ekranie – jak łatwo przewidzieć – wyświetlała się nazwa czynności. Do pisania w Zegarku można było używać dotykowej klawiatury albo przy pomocy chociażby palca kreślić znaki po ekranie, a Zegarek sam dopasowywał znaki do liter. Co ciekawe ekran reagował na dotyk tylko skóry ludzkiej lub specjalnych chipów umieszczonych na przykład na rękawicach żołnierza, aby w ten sposób uniknąć przypadkowego uruchomienia funkcji w bezpośredniej walce.

Gdy zbliżali się do miejsca, od którego mieli zaczynać patrol, wmontowana w obudowę Zegarka wskazówka od licznika Geigera minimalnie drgnęła. Ramirez przełączył ekran na dokumenty tekstowe, aby przejrzeć treść odprawy czy przypadkiem nie było w niej mowy o napromieniowanym terenie. Po przejrzaniu dokumentu jeszcze raz włączył mapę obszaru, ustawił urządzenie poziomo do ziemi i wybrał opcję trójwymiarową. Po chwili nad jego ręką ukazał się trójwymiarowy hologram terenu przez który mieli przechodzić z zaznaczoną trasą. Ukazany obraz był niebieskawy, pokazywał obszar dość dokładnie i co najważniejsze, dzięki licznym satelitom na orbicie Ziemi, w czasie rzeczywistym tak, że żołnierze mogli sprawdzać czy na danym obszarze nie znajdują się wrogowie lub inne niespodziewane osoby.

Gdy byli w połowie patrolu zostali zaatakowani przez wrogie jednostki. Po oddaniu pierwszego strzału Zegarek automatycznie przełączył się na ekran stanu broni i opancerzenia. Na ekranie hełm Ramireza świecił się na czerwono, co oznaczało, że ta część opancerzenia nie stanowi już pewnej osłony na pociski wroga. Jak by tego było mało zaczerwieniła się ikona komunikatora, poza bezpośrednim krzykiem jedyną formą komunikacji z pozostałymi członkami oddziału był zapasowy komunikator zamontowany rzecz jasna w Zegarku Osobistym.

Żołnierz poczuł uderzenie pocisku w klatkę piersiową, musiał oberwać większym kalibrem, ponieważ siła uderzenia ścięła go z nóg a upadając silnie uderzył głową o ziemię na skutek czego zamgliło mu się przed oczami. Wiedział, że za chwilę straci przytomność. Zegarek Osobisty natychmiast odnotował to i poinformował medyka o stanie zdrowia Ramireza i jego obecnej lokalizacji. Zegarek

też był wyposażony w system podtrzymywania życia. Przez 3 dni mógł utrzymywać żołnierza na nogach w dobrym zdrowiu a w wyjątkowych sytuacjach wycieńczenia organizmu czy dłuższej utraty przytomności przez 14 dni trzymać przy życiu.

Energia w Zegarku osobistym starczała na bardzo długo dzięki zamontowanym w nim miniaturowym reaktorze fuzyjnym. Urządzenie można też podłączyć do klasycznego monitora oraz myszki i klawiatury otrzymując klasyczny komputer.

Są to jedynie najważniejsze i podstawowe funkcje tego wspaniałego urządzenia dzięki, któremu tak wielu mogło wrócić szczęśliwie do domu.